

Warszawa, 4 marca 2019

O SAMORZĄDNOŚĆ AKADEMICKĄ. LIST OTWARTY W SPRAWIE REFORMY UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO

Szanowni Państwo, członkowie wspólnoty akademickiej Uniwersytetu Warszawskiego,

Nowe prawo o szkolnictwie wyższym i nauce oraz trwające właśnie prace nad nowym ustrojem polskich uczelni budzą wielkie nadzieje, ale dają również powody do niepokoju. Nie podzielamy tych obaw związanych z reformą, których istota sprowadza się do postulatu zachowania dawnego porządku rzeczy. Uważamy, że polska nauka i szkolnictwo wyższe wymagają działań na rzecz poprawy ich jakości.

W dyskusjach o reformie szkolnictwa wyższego i naszego Uniwersytetu wśród rozmaitych wątków szczegółowych utonęły, jak nam się wydaje, sprawy fundamentalne. W samej ustawie, jak i w praktyce jej wprowadzania widzimy niebezpieczną tendencję do centralizacji i standaryzacji. Tymczasem od reformy szkolnictwa wyższego i od reformy naszego Uniwersytetu oczekujemy utrzymania i wzmocnienia jednej z największych wspólnych wartości środowiska akademickiego – uniwersyteckiej samorządności, jak również uszanowania bogactwa różnorodności środowisk naszej Uczelni. (To oczywiste, że oba te postulaty nie mogą służyć ochronie złej jakości badań i dydaktyki.)

Obawiamy się, że w imię dotąd jeszcze nieudowodnionej skuteczności zarządzania Uniwersytetem praktyka samorządności akademickiej jest z naszej Uczelni stopniowo wypierana. Coraz większe kompetencje przekazuje się administracji czy komisjom powołanym do realizacji konkretnych zadań. Chociaż te ostatnie nazywa się niekiedy „radami” (jak rady kierunków studiów lub rady kolegów), to nie mają one nic wspólnego z ciałami przedstawicielskimi, deliberującymi nad różnymi aspektami działania Uczelni, a reprezentującymi wszystkie grupy wspólnoty uniwersyteckiej, w tym studentów i doktorantów. Ciała te zastąpią, m.in. w dyskusjach nad programami studiów, dotychczasowe rady wydziałów i rady naukowe instytutów, w których środowiska te mogły wspólnie rozmawiać o sprawach najważniejszych.

W dyskusjach i projektach przyszłej organizacji Uniwersytetu Warszawskiego temat ciał przedstawicielskich – innych niż senat i rady dyscyplin – nie pojawia się prawie wcale. O ile o standardach naukowej doskonałości nie powinna decydować logika reprezentacji, o tyle działania dziekanów i innych organów zarządzających Uniwersytetem powinny pozostawać pod kontrolą poszczególnych środowisk naszej Uczelni. Tylko w ten sposób można zadbać o przejrzystość polityki finansowej i personalnej oraz zabezpieczyć się przed arbitralnością działań władz różnego szczebla i pogłębianiem środowiskowych konfliktów.

Charakteryzowany tu sposób myślenia o Uniwersytecie wydaje się efektem wiary w kompetencje przyszłych administratorów Uczelni połączonej z przekonaniem o nikłych korzyściach ze środowiskowej deliberacji i dyskusji. Odnosimy wręcz wrażenie, że ideałem staje się dzisiaj wizja całkowitego uniezależnienia władz różnego szczebla od ich środowiskowego zaplecza, wynikająca z przeświadczenia, że o ile kadra zarządzająca reprezentuje interesy całej Uczelni, to środowiska akademickie z natury myślą wąsko i egoistycznie. Przeświadczenie to wydaje się tyleż nieprawdziwe, co niebezpieczne dla rozwoju Uniwersytetu. To bardzo znaczące, że w opublikowanych ostatnio projektach statutów kilku polskich uczelni zaproponowano ustrój, w którym poza senatem nie przewidziano żadnych kolegialnych ciał skupiających przedstawicieli wszystkich grup społeczności akademickiej. Uważamy, że Uniwersytet Warszawski nie może iść tą drogą. Rady wydziałów i rady naukowe instytutów powinny pozostać ważnym elementem życia Uczelni.

Z tej samej tendencji wynika dominujące w myśleniu o przyszłości naszego Uniwersytetu dążenie do centralizacji, wyrażające się m.in. w koncepcjach „spłaszczenia” struktury UW przy równoczesnym zachowaniu silnych struktur wydziałowych. O ile plan ten dobrze odpowiada potrzebom niektórych środowisk i niektórych dyscyplin naukowych, dla innych może mieć skutki opłakane, rozbijając sprawdzone ramy organizacji życia akademickiego. Żeby tego uniknąć, konieczne jest podejście elastyczne, zwracające uwagę na rozmiar i potrzeby różnych środowisk Uczelni. Próby ich wtłoczenia w jeden, uniwersalny schemat organizacyjny zrodzą nowe problemy, a nie rozwiążą problemów dotychczasowych.

Poza planami rozdzielenia struktur dydaktycznych i naukowych Uniwersytetu – koncepcjami, których wartość zostanie dopiero zweryfikowana w przyszłości – nie podjęto próby całościowego dostosowania struktury Uczelni do nowych wyzwań przed nią stojących. W konsekwencji przyszły kształt Uniwersytetu jest dzisiaj przedmiotem negocjacji pomiędzy władzami rektorskimi a władzami dotychczasowych wydziałów w ich historycznej formie. Zlekceważono przy tym całkowicie głosy i potrzeby tych środowisk, które nie osiągnęły dotąd statusu wydziału, w tym środowisk wyróżniających się w skali Uczelni i kraju osiągnięciami naukowymi i wysokim poziomem dydaktyki. Zamiast wprowadzenia nowoczesnych, elastycznych, a przede wszystkim różnorodnych struktur organizacyjnych, szanujących ukształtowane już zespoły oraz specyfikę i potrzeby poszczególnych dyscyplin naukowych, nasz Uniwersytet może się wkrótce stać federacją coraz bardziej zamkniętych wydziałów, przy minimalnym wpływie środowiska akademickiego na ich działanie.

Paradoksalnie, wszystko to zaczyna się realizować pod hasłami walki z rozdrobnieniem i izolacjonizmem środowisk akademickich. Tym, co stanie się na pewno będzie tymczasem drastyczne ograniczenie samodzielności naszych uniwersyteckich „małych ojczyzn”, z grubsza odpowiadających środowiskom badaczy danej dyscypliny naukowej, a często dzisiejszym instytutom, których różnorodność i specyfika padnie ofiarą petryfikacji dotychczasowych struktur Uczelni.

Widoczna wyraźnie logika biurokratyzacji, centralizacji i standaryzacji grozi powstaniem dysfunkcyjnego systemu opierającego się na grze grup wpływów, niekontrolowanych przez środowiska naukowe i nieprzejrzystych mechanizmach finansowania badań w ramach wydziałów, niejasnych procedurach doboru kadr.

*

Nasz Uniwersytet powinien być wspólnotą nieustannie dążącą do poprawy swojej jakości. Jednakże innowacyjności, doskonałości naukowej i dydaktycznej nie można zadekretować. Mogą one się zrodzić z zaangażowania i wysiłku poszczególnych środowisk naszej Uczelni. Tendencje widoczne w planach i dotychczasowej praktyce wprowadzania zmian na Uniwersytecie Warszawskim na pewno temu nie sprzyjają.

Trzeba zauważyć, że samorządność akademicka, jak demokracja, jest na pewno niedoskonała, ale nie wymyślono nic od niej lepszego, gdy idzie o szerokie zaangażowanie środowisk akademickich w trudny proces reformowania i udoskonalania Uczelni.

Jeżeli w obliczu rozmaitych wyzwań stojących przed współczesnym światem odwołujemy się do wartości demokratycznych i do idei samorządności w sferze publicznej, trudno sobie wyobrazić, żeby te same podstawowe ideały nie przyświecały reformie Uniwersytetu Warszawskiego. **Nasz postulat sprowadzić można do wezwania, by przyszły kształt Uniwersytetu oprzeć na zasadzie akademickiej samorządności, poszanowaniu różnorodności dyscyplin naukowych i rozsądnym zróżnicowaniu struktur organizacyjnych.** W powstającym Statucie UW powinny się znaleźć jednoznaczne zapisy dające taką gwarancję.

Prosimy wszystkich Państwa o podpisy poparcia pod naszym apelem. Podpisy można składać pod adresem: <https://docs.google.com/forms/d/e/1FAIpQLSfsgI18JfcC2SCay245k69p-Pef3VzApNQaiVk9I7GxRWqfw/viewform>

Z wyrazami szacunku,

§dr hab. Małgorzata Jacyno (Instytut Socjologii UW)

dr hab. Marek Węcowski (Instytut Historyczny UW)

dr Adam Gendźwiłł (Katedra Rozwoju i Polityki Lokalnej UW)

dr Eliza Kącka (Instytut Literatury Polskiej UW)